

Alfred Kaftal

Przyczynek do problematyki konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych

Palestra 5/9(45), 73-79

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przyczynek do problematyki konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych

I. Zagadnienie konwalidacji czynności procesowych oraz wyroków sądowych znalazło ostatnio szersze odbicie w literaturze prawniczej.¹ Nic w tym dziwnego, gdyż problem ten ma zasadnicze znaczenie o dużym ciężarze teoretycznym. Wyrażane jednak ostatnio poglądy w sprawie konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych nasuwają pewne zastrzeżenia i w związku z tym wymagają wyjaśnienia, a to tym bardziej, że — jak się wydaje — zastrzeżenia owe są wynikiem raczej pewnego nieporozumienia (będzie o tym mowa niżej). Wątpliwości w powyższej materii nasuwają się głównie w związku z ciekawymi, lecz równie dyskusyjnymi poglądami wyrażonymi przez prof. J. Habera (przy omawianiu problematyki prawomocności wyroków sądowych) w kwestii konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych.²

Przed przystąpieniem do dalszych rozważań wypada się zastrzec z góry, że mówiąc o konwalidacji wyroków sądowych mamy na myśli wyłącznie wyroki prawomocne. Z tego względu pominięta tu zostanie obszerna problematyka konwalidacji czynności procesowych w ogóle przez naprawienie określonych uchybień (bądź w drodze ponownego wykonania danej czynności, bądź też w drodze zaskarżenia danego orzeczenia).³ Z chwilą bowiem uzyskania przez wyrok cech prawomocności — wady, jakimi może on być dotknięty, nie mogą być w zasadzie usunięte (co najwyżej w drodze nadzwyczajnych środków prawnych). Dlatego też będzie wymagało wyjaśnienia pojęcie konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych, przyjęte powszechnie w doktrynie, a ostatnio poddane krytyce. W szczególności chodzić będzie o rozstrzygnięcie, czy przez to, że wyrok staje się prawomocny, następuje konwalidacja zawartych w nim uchybień (tzn. że czynności wadliwe stają się niewadliwymi), czy też zagadnienie powyższe należy ujmować w płaszczyźnie prawnej, a nie faktycznej.

¹ S. Waltoś: Konwalidacja w procesie karnym. NP nr 4/60, s. 494; J. Haber: Istota prawomocności w prawie procesowym karnym, Zeszyty Prawnicze PAN nr 1/61, s. 162.

² J. Haber: jw., s. 162.

³ Beling: Deutsches Reichsstrafprozessrecht, wyd. 1928 r., s. 211 (§ 4), 212, 213; S. Waltoś: jw., s. 494 i nast.

II. Problematyka konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych ma dość bogatą literaturę polską i obcą. Rodzi się więc na wstępie pytanie: co rozumiano przez to pojęcie?

Można tu przykładowo podać, że np. prof. Sliwiński⁴ wyjaśnił, iż orzeczenia względnie nieważne wskutek niezaskarżenia ich lub prawnej niemożności tego zaskarżenia doznają uzdrowienia, przemieniają się w akty procesowe o takiej samej mocy prawnej co orzeczenia wydane w zupełnej zgodzie z ustawą. Podobnie prof. W. Wolter⁵ twierdzi, że jeśli nie nastąpi zaskarżenie orzeczenia niezgodnego z prawem, to następuje konwalidacja, czyli orzeczenie takie ma taki walor, jak każde inne orzeczenie zgodne z prawem. Prof. W. Siedlecki⁶ idzie jeszcze dalej uznając, iż „wspólną dla wszystkich czynności zasadą jest, że wszelki brak zaszyły przy dokonywaniu czynności przez sąd zostaje pokryty prawomocnością orzeczenia kończącego postępowanie”.

Z powyższego wynika w sposób jasny, że użyty przez tych autorów termin konwalidacji wyroków sądowych ma na celu wprowadzenie konstrukcji, w myśl której czynność procesowa dotknięta jakimikolwiek uchybieniami prawnymi (z wyłączeniem uchybień wymienionych w art. 377 k.p.k.) staje się dzięki prawomocności czynnością procesową nie dotkniętą żadnymi wadami — oczywiście do czasu ewentualnego wzruszenia prawomocnego wyroku w drodze rewizji nadzwyczajnej lub wznowienia postępowania karnego.

Czy zatem przez pojęcie konwalidacji należy rozumieć, że uchybienia, jakimi dotknięty jest wyrok sądowy, stają się faktycznie niewadliwe? A więc jeżeli wyrok został wydany z obrazą przepisów prawa procesowego (np. wskutek nieudzielenia oskarżonemu ostatniego głosu — art. 315 k.p.k. albo mimo braku obrońcy obowiązkowego — art. 79 § 1 k.p.k.), to czy ma to oznaczać, że na skutek uprawomocnienia się wyroku został udzielony oskarżonemu ostatni głos albo że miał on obrońcę. Oczywiście — nie. W żadnym bowiem razie prawomocność wyroku nie likwiduje uchybień zawartych w tym wyroku, które obiektywnie przecież istnieją i będą istnieć tak długo, dopóki nie zostaną usunięte. Nie wydaje się także, żeby powołani autorzy uważali, iż uchybienia, jakimi jest dotknięty wyrok, znikły na skutek prawomocności i żeby tym samym wyrok uległ „uzdrowieniu”. Właśnie tego rodzaju niesłuszne ujmowanie konwalidacji, traktowanej w oderwaniu od instytucji nieważności wyroków sądowych, leżało m. zd. u podłoża krytycznych w tej materii uwag czy poglądów J. Habera i L. Schaffa.

Warto tu podkreślić, że konieczność powiązania problematyki konwalidacji z zagadnieniem nieważności zarysowała się szczególnie wyraźnie w doktrynie niemieckiej, a to wobec nieunormowania ustawowego tzw. bezwzględnej nieważności wyroków sądowych.

III. Jeśli chodzi o doktrynę niemiecką, to przyjmowano w zasadzie konstrukcję, w myśl której niezaskarżenie wyroku sądowego (np. wskutek rezygnacji ze skargi rewizyjnej), powodujące tym samym jego

⁴ Sliwiński: *Polski proces karny — zasady ogólne*, wyd. 1959 r. (skrypt), s. 233.

⁵ W. Wolter: *Postępowanie karne*, wyd. 1950 r. (skrypt), s. 50.

⁶ W. Siedlecki: *Czynności procesowe*, PiP nr 11/51, s. 712.

uprawomocnienie się, sanowało uchybienia procesowe zawarte w wyroku.⁷ O. Schwarz⁸ w sposób nie budzący wątpliwości wyjaśnił, że uchybienie terminu do założenia środków prawnych naprawia niedociągnięcia wyroku, tak że staje się on w pełni skuteczny. Podobnie Löve-Rosenberg⁹ uważają, że jeśli wyrok stał się prawomocny, to musi on być z tego względu wykonany, i to bez żadnych zastrzeżeń. Zaś zu Dohna¹⁰ doszedł w swych rozważaniach do twierdzenia, że „zasada prawomocności pokonuje wszystkie tego rodzaju wady”. Wydaje się więc, że jeśli chodzi o to, iż wyrok nie zaskarżony, choćby dotknięty uchybieniami, ulega sanacji — to w literaturze niemieckiej nie było pod tym względem żadnych wątpliwości. Natomiast istniała wątpliwość co do tego, czy sanacja ta dotyczy wszelkich uchybień, czy też trzeba tu wyłączyć pewną grupę uchybień, które sprawiają, że wyrok nie staje się nigdy prawomocny.¹¹ W ten sposób spór przeniósł się w dziedzinę konstrukcji bezwzględnej nieważności, mających swych przeciwników i zwolenników.¹² W zależności też od tego, czy dopuszczano nieważność *ipso iure* wyroków, czy też nie, rozszerzano bądź zwiężano zakres uchybień nie dopuszczających do uprawomocnienia się wyroku oraz jego sanacji. I tak np. Kries i Lucas¹³ uważają, że wszelkie uchybienia pokryte zostają autorytetem prawomocnego wyroku, inni zaś, jak Bennecke, Belling czy Binding¹⁴, szczególnie szeroko interpretują uchybienia pociągające za sobą nieważność wyroku i uniemożliwiające jego uprawomocnienie się.

Abstrahując od tego, czy wyrażone w doktrynie niemieckiej poglądy co do sanacji uchybień są słuszne, czy też może zbyt szeroko ujmowane — przyjąć należy, że problematyka sanacji wyroków sądowych znana jest doktrynie niemieckiej w ścisłym powiązaniu z zagadnieniem nieważności wyroków sądowych.

IV. Jeśli chodzi o pojęcie konwalidacji wyroków sądowych w powojennej literaturze polskiej, to spotkało się ono jedynie z krytyką ze strony prof. L. Schaffa oraz prof. J. Habera¹⁵, którzy, co ciekawsze, krytykując ją wychodzą z pozycji odmiennych.

L. Schaff doszedł w swych poglądach do skrajności, bo neguje wszelką możliwość konwalidacji niezaskarżalnych wyroków sądowych twierdząc, że dopóki wyrok sądowy dotknięty jest jakimkolwiek uchy-

⁷ Belling: jw., s. 212-213.

⁸ O. Schwarz: Kurz-Kommentar, wyd. 1957 r., s. 57.

⁹ Löve-Rosenberg: Die Strafprozessordnung-Kommentar, wyd. 1958 r., s. 60-61.

¹⁰ A. zu Dohna: Strafprozessrecht, wyd. 1925, s. 208.

¹¹ Peters: Strafprozess, wyd. 1952, s. 406 i nast. oraz Henkel: Strafverfahrensrecht, wyd. 1953, s. 305 i nast.

¹² A. Kaftal: O przyczynach bezwzględnej nieważności orzeczeń sądowych, Palestra nr 10 i 11/60.

¹³ V. Kries: Lehrbuch des deutschen Strafprozessrecht, wyd. 1892 r., s. 761 oraz Lucas: Anleitung zur Strafrechtlichen Praxis, wyd. 1913, s. 357.

¹⁴ Binding: Grundriss des deutschen Strafprozessrecht, wyd. 1900 r., s. 230-233 oraz Bennecke-Belling: Lehrbuch des deutschen Reichsstrafprozessrechts, wyd. 1892, s. 293, 405.

¹⁵ L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, wyd. 1953 r., s. 344 oraz J. Haber: jw., s. 162.

bieniem obrazu prawa, dopóty nie staje się on materialnie prawomocny; co najwyżej zyskuje on cechy formalnej prawomocności, wskutek czego staje się wykonalny. Stanowisko to, mające na względzie niewątpliwie postulat wykrycia prawdy obiektywnej oraz dążenie do idealnego wyroku, było nie do przyjęcia dla praktyki sądowej i dlatego spotkało się z ostrą krytyką. Na przykład prof. S. Sliwiński¹⁶ zwraca uwagę, że odrzucenie tzw. konwalidacji procesowej prowadzi do wniosku, iż „instytucja środków odwoławczych byłaby niepotrzebna, a nawet sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem”. Prof. S. Kalinowski zaś¹⁷ słusznie podnosi, że rodzi się przy tej koncepcji pytanie, kto i kiedy ma stwierdzać stopień wadliwości niezaskarżalnego orzeczenia.¹⁸ Zresztą prof. Schaff odstąpił wkrótce od swych poglądów.¹⁹ Wprawdzie przyjmował on nadal, że orzeczenie prawomocne nie może być sprzeczne z prawem, lecz przyznawał, iż uchylenie prawomocności możliwe jest wyłącznie w trybie przewidzianym przez prawo karne procesowe. Niemniej jednak, wypowiadając się nadal przeciw konwalidacji wyroków sądowych, uważał że jej negacją jest właśnie instytucja rewizji nadzwyczajnej.

Z innych nieco pozycji poddaje krytyce teorię konwalidacji wyroków sądowych prof. J. Haber.²⁰ Słusznie przyjmując, że prawomocny wyrok korzysta jedynie z domniemania prawdziwości i słuszności, neguje on zarazem pogląd, jakoby prawomocność konwalidowała błędy wyroku czy uchybienia prawne. W koncepcji tej widzi pewne pozostałości teorii materialnoprawnej o prawomocności. Uważa, że usunięcie kolizji pomiędzy prawomocnością orzeczenia a jego niezgodnością z prawem rozwiązuje w socjalistycznym ustawodawstwie procesowym instytucja wznowienia postępowania oraz rewizji nadzwyczajnej.

Wydaje się, że poglądy te, wyrażane na podstawie analizy pojęcia prawomocności wyroku w oderwaniu od nieważności wyroku, są wynikiem pewnego nieporozumienia powstałego na tle niewłaściwego rozumienia pojęcia konwalidacji wyroków sądowych oraz zawartych w nim uchybień.

V. Na tle przedstawionych wyżej poglądów rodzi się pytanie, czy istotnie prawomocność jest atrybutem (obiektywnej) bezbłędności wyroku pozbawionego jakichkolwiek uchybień, czy też założeniem jej jest tylko utrwalenie pewnych skutków prawnych orzeczonych w rozstrzygnięciu kończącym proces — nawet jeśli było ono błędne. Czy też może założeniem tutaj jest przyjęcie pewnego domniemania prawnego w powiązaniu z konstrukcją nieważności wyroku sądowego?

Aby udzielić prawidłowej odpowiedzi oraz wyjaśnić pojęcie konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych, trzeba najpierw zastanowić

¹⁶ E. Janiszewska: Sprawczanie z dyskusji nad podręcznikiem L. Schaffa, PiP nr 11/54, str. 640 (wypowiedź prof. S. Sliwińskiego).

¹⁷ E. Janiszewska, jw., s. 646 (wypowiedź prof. S. Kalinowskiego).

¹⁸ A. Kaftal: Problematyka częściowej prawomocności orzeczeń sądowych w świetle kodeksu postępowania karnego oraz orzecznictwa SN, PiP nr 10/57, s. 627-628 oraz J. Haber: jw., s. 160-161.

¹⁹ L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, wyd. 1959, s. 31 i 59.

²⁰ J. Haber: jw., s. 162.

się nad genezą tego pojęcia oraz nad celem, jakiemu miało ono służyć.

Pojęcie to zjawilo się na tle konstrukcji nieważności wyroków sądowych. W teorii procesu karnego uważa się powszechnie, że ważna jest czynność procesowa, jeżeli odpowiada ona przepisom prawa co do czasu, miejsca, sposobu i innych warunków jej dokonywania, przy czym naruszenie tych przepisów zawsze pociąga za sobą nieważność czynności procesowej, która uważana jest za niebyłą.²¹

Naruszenie przepisów prawa powoduje, że nad dokonaną nieważną czynnością procesową można przejść do porządku dziennego, tak jak by jej nie było.²² Co więcej — nieważność czynności procesowej jest w zasadzie bezwzględna, tzn. istnieje ona — od początku jej powstania — z mocy samego prawa, a nie na podstawie uchylenia dotkniętego wadami danego aktu procesowego wskutek uznania go za nieważny.²³ W związku z tym, aby czynność stała się ważna, każde uchybienie czynności procesowej musi ulec w toku procesu konwalidacji (naprawieniu). Może to nastąpić w różny sposób: bądź z mocy prawa, bądź też z inicjatywy organów procesowych lub stron.²⁴ Jeśli „naprawienie” (konwalidacja) nie nastąpi, to taka czynność procesowa jest nieważna, a tym samym prawnie bezskuteczna, nieistniejąca.

Odstępstwo od tej powszechnie przyjętej zasady zachodzi jedynie w stosunku do orzeczeń sądowych.²⁵ Potrzeba zapewnienia mocy prawnej wyroków (orzeczeń) sądowych, ich wykonalności oraz skuteczności prawnej, jako też wprowadzenia pewnej stabilności w obrocie prawnym wymaga przyjęcia pewnej fikcji prawnej zapobiegającej naprawianiu „w nieskończoność” wadliwych wyroków. W razie bowiem odrzucenia tej konstrukcji należałoby przyjąć, że dopóki wyrok jest dotknięty uchybieniem, dopóty czynność procesowa jest nieważna ze wszystkimi z tym związanymi skutkami i dlatego wymaga ona naprawienia. Jednakże kodeks postępowania karnego przewiduje, że orzeczenia sądowe (w przeciwieństwie do innych czynności procesowych, które mogą być naprawiane w każdym czasie w toku procesu) mogą być naprawiane tylko w drodze instytucji środków odwoławczych i przy tym tylko do czasu uzyskania przez wyrok cech prawomocności. Więcej nawet — k.p.k. przyznaje w ramach przepisów o środkach odwoławczych określone uprawnienia sądowi do uznania, czy wyrok dotknięty jest uchybieniami powodującymi względną nieważność, czy też nie. Przewiduje ponadto, że samo istnienie uchybienia procesowego (z pewnymi wyjątkami) nie świadczy wcale o tym, iż wyrok jest nieważny (jak to ma miejsce w stosunku do innych czynności procesowych), ale żąda od sądu oceny, czy uchybienie takie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Dopiero decyzja sądu rozstrzyga o charakterze uchybienia oraz o tym, czy powoduje ono względną nieważność wyroku, czy też nie. W ten sposób, w związku z instytucją środków odwoławczych oraz w związku z prawomocnością wyroku uniemożliwiająca dalszą je-

²¹ S. Śliwiński: *iw.*, s. 215.

²² S. Śliwiński: *iw.*, s. 215—217.

²³ S. Śliwiński: *iw.*, s. 216—217.

²⁴ Belling: *iw.*, s. 211—213 (§ 4 i 5 dotyczące sanacji uchybień) oraz S. Waltoś: *iw.*, s. 394 i nast.

²⁵ S. Śliwiński: *iw.*, s. 216—217.

go kontrolę i ocenę ewentualnych uchybień, powstała teoria konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych.

W przeciwieństwie do konwalidacji innych czynności procesowych ulegających faktycznemu naprawieniu przez wykonanie nowej czynności bądź przez uzupełnienie braków, konwalidacja prawomocnych wyroków sądowych wcale nie polega na przyjęciu tego, że uchybienie, którym dotknięty jest wyrok, ulega faktycznej likwidacji wobec prawomocności wyroku. Fakt prowadzenia rozprawy po przerwie 22-dniowej będzie zawsze uchybieniem procesowym, które to uchybienie może ulec ewentualnej naprawie, przy czym uznanie tego uchybienia za mogące mieć wpływ na treść wyroku może nastąpić w zasadzie wyłącznie w chwili jego uprawomocnienia się.

Cóż zatem należy rozumieć przez pojęcie konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych?

Chodzi tu o przyjęcie pewnego domniemania prawnego, że w razie wyczerpania instancji umożliwiających kontrolę wyroków sądowych stają się te wyroki wyrokami prawomocnymi, a tym samym ważnymi i wykonalnymi. Domniemanie to zakłada, że wyrok prawomocny jest pozbawiony uchybień, które mogły mieć wpływ na jego treść, przyjmuje się zaś, że faktycznie istniejące ewentualne uchybienia, które mogłyby być uznane za powodujące względną nieważność, uważa się za niebyłe. Wychodzi się więc z założenia pewnej fikcji prawnej, uzasadnionej instytucją środków odwoławczych oraz przepisami, które przyznają wyłącznie sądowi rewizyjnemu prawo do uznania określonych uchybień za czyniące wyrok względnie nieważnym. Któż bowiem może ustalić, że wyrok jest dotknięty tego rodzaju uchybieniami poza sądem rewizyjnym, którego uprawnienia w tej materii kończą się z chwilą uprawomocnienia się wyroku.

Przyjąć zatem musimy domniemanie, że prawomocny wyrok sądowy jest pozbawiony uchybień, a zatem jest ważny. Ale zarazem trzeba by zastrzec, że konwalidacja wyroków sądowych nie oznacza konwalidacji poszczególnych uchybień. Uchybienia, jakimi wyrok jest ewentualnie dotknięty, nie zostają faktycznie usunięte w związku z prawomocnością wyroku. Istnieje tylko domniemanie, że nie powodują one względnej nieważności wyroku. Tu właśnie tkwi istota owego nieporozumienia, o czym była mowa na początku niniejszego artykułu. Bo zarówno prof. L. Schaff, jak i prof. Haber, mówiąc o konwalidacji wyroków sądowych, przyjmują, że wadliwe czynności bądź stają się niewadliwymi, bądź też zostają faktycznie naprawione przez prawomocność wyroku. A tymczasem chodzi tu tylko o domniemanie prawne, w pełni zresztą uzasadnione.

Wydaje się też, iż pojęcie konwalidacji wyroków sądowych wiąże się tylko z pojęciem prawomocności o tyle, że z chwilą uzyskania przez wyrok cech prawomocności kończy się możliwość uznawania oraz oceny przez sąd rewizyjny ewentualnych uchybień zawartych w wyroku.

Wymaga jeszcze udzielenia odpowiedzi pytanie, czy powyższe domniemanie bezbłędności i ważności prawomocnego wyroku sądowego może ulec obaleniu? Niewątpliwie tak, mianowicie w wyniku rewizji nadzwyczajnej lub ewentualnie wznowienia postępowania karnego. Jednakże do czasu uchylenia prawomocności wyrok należy uważać za ważny, za wydany w pełnej zgodzie z ustawą.

W związku z tym, co powiedziano wyżej, nie wydaje się przekonującym fundamentalny argument, jaki przeciw tak rozumianej teorii konwalidacji prawnych wyroków sądowych przytaczają prof. L. Schaff i J. Haber²⁶, a mianowicie instytucja rewizji nadzwyczajnej. Abstrahując już bowiem od tego, że podobna instytucja znana była zarówno k.p.k. z 1908 r., jak i wielu ustawodawstwom zachodnim²⁷, nie można nie zauważyć, że istnienie jej wcale nie zobowiązuje do obalania prawomocnych wyroków dotkniętych domniemanymi uchybieniami powodującymi względną nieważność wyroku, a to z następujących względów:

Po pierwsze — korzystanie z tej instytucji w świetle obecnego ustawodawstwa i praktyki uzależnione jest od oceny uprawnionych do tego organów (art 394 i 396 k.p.k.).

Po drugie — nie wszystkie wyroki prawomocne, które mogą być uznane za dotknięte uchybieniami, będą obowiązkowo zaskarżane rewizją nadzwyczajną. Praktyce znane są wypadki, że nawet zarzuty obrazy art. 378 k.p.k. nie zawsze powodują wnoszenie rewizji nadzwyczajnej.

Po trzecie — tendencją rozwojową powinno być z jednej strony stworzenie szerszej kontroli w ramach instancji (trzech), a z drugiej — ograniczenie rewizji nadzwyczajnej do wyjątkowych naruszeń prawa, które nie mogą być chronione domniemaniem ważności wyroku.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze trzeba o ciekawym określeniu przez S. Waltoś²⁸ konwalidacji prawomocnych wyroków sądowych jako konwalidacji pozornej. Wydaje się, że termin ten jest wysoce odpowiedni, szczególnie w razie uchylenia prawomocności zaskarżonego wyroku oraz stwierdzenia uchybień mogących mieć wpływ na treść wyroku, w związku z czym konwalidacja zaskarżonego wyroku okazała się pozorna.

²⁶ L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: jw., s. 59 oraz J. Haber: jw., s. 163.

²⁷ Por. np. art. 620 k.p.k. franc. lub przepisy o zażaleniu nieważności w obronie ustawy (k.p.k. austriacki z 1873 r.).

²⁸ S. Waltoś: jw., s. 497.